

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 24 grudnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 23 grudnia.

(Ukończenie zatargu hiszpańsko-niemieckiego i podziękowanie cesarza Niemiec Ojcu św. za skuteczne pośrednictwo. — Powody, jakie skłoniły księcia Aleksandra bułgarskiego do zawarcia rozejmu. — Wojsne operacje Greków. — Wiadomość agencji Havasa o zawarciu pokoju pomiędzy Hovasami a admirałem Miot; poniedziałkowe obrady francuskiej Izby deputowanych nad kredytem dla Tonkinu. — Odpiły floty angielskiej z Mandalej do Bamo.)

Zatarg niemiecko-hiszpański o wyspy karolińskie schodzi wreszcie z porządku dziennego wielkich kwestii międzynarodowych. Dyplomacya niemiecka wszystkie wyteżala siły, ażeby przejednać wzburzone umysły Hiszpanów; potomkowie Cyda dotknięci do żywego w swęj dumie narodowej, ani słuchać nie chcieli o propozycjach niemieckich; zatarg się zaostbrał i był czas, że groziło poważne niebezpieczeństwo wojny. Wojna ta nie była w planie księcia Bismarcka; stósunki polityczne odradzały od niej; Niemcy znalazli się w takim położeniu, że pozostawało im niezaszczytne cofnięcie i upokorzenie, albo też rzucenie się w wir niepewnej walki, mogącej łatwo rozszerzyć się na całą Europę. W tej krytycznej chwili przypomniał sobie monarcha Niemiec Ojca św., panującego dziś szczęśliwie Leona XIII i w osobnym piśmie poprosił go o pośrednictwo. Monarcha Niemiec wiedział o tym dobrze, że jedna tylko Głowa Kościoła św., jako reprezentant pokoju i zgody, zdola usmierzyć wzburzone namiętności i ku zobopólnemu zadowoleniu zażegnać nadchodzącą burzę wojenną. Leon XIII przyjął medyacyę i dziś cieszy się Europa tém dziełem pokoju, którego zapewne żaden potentat świecki nie był zdolny do pomyslnego doprowadzić skutku. Cesarzowi Wilhelmowi wypadło podziękować Ojcu św. Ojcu za podjęte trudy. Jak donosi „Osservatore Romano“, uczynił to monarcha niemiecki za pośrednictwem posła swego, p. Schlözera. Posel oświadczył że cesarz wypowiada Jego Świątobliwości za życziwe, prędkie i bezstronne pośrednictwo swe podziękowanie i dodał, że pośrednictwo to Głowy Kościoła wzmochno przyjazne stósunki pomiędzy Niemcami a Hiszpanią. Cesarz — tak zakończył p. Schloezer — jest przekonany, że i Papież czuć będzie to samo zadowolenie z rezultatu swego dzieła pokojowego, jak panujący dwóch interesowanych w niem narodów. — W ten oto sposób dokonano aktu grzeczności i podziękowania za tę pomoc Ojca św. My w tym akcie grzeczności pragnęlibyśmy więcej usłyszeć. Leon XIII dopełnił swego zadania, jakie mu przypadało z mocy wysokiego Jego urzędu; teraz przychodzi kolej na tych, którzy dzierzą w swęj rękę najwyższą władzę świecką i którzy jedynie są w mocy położyć koniec tej nieszczęśliwej walce kulturowej w Niemczech i znieść prawa majowe, które zarówno na Kościół jak i na państwo tyle ściągnęły klęsk i które w przyszłości wiele jeszcze nagromadzą ruin duchowych i materialnych.

I na półwyspie bałkańskim poczyna wschodzić jasne słońce pokoju. Jak to piszemy na inném miejscu, nastąpiło już zawieszenie broni i wszelkie są nadzieje, że doprowadzi do trwałego pokoju pomiędzy Serbią a Bułgarią. Telegram, przesłany z Wiednia do „Köln. Ztg.“, który uważają w Niemczech na pochodzący ze źródła półurzędowego, zawiera następujące szczegóły o przebiegu sprawy bałkańskiej w dniach ostatnich. Książę Aleksander odebrał dnia 8 b. m. depeszę Kalnokiego, w której mu minister imieniem cesarza oświadczył najpierw podziękowanie, że zaprzestał kroków nieprzyjacielskich na żądanie Austrii. Wzywał go dalej do „cierpliwości, ponieważ sprawa bałkańska zbyt nagle załatwić się nie da. Starał mu się też wyperswadować obawy, że Serbia wzmochniwszy się, uderzy ponownie na Bułgarię. Że tak nie będzie, ręczy mu za to sam ca-

sarz. Książę Aleksander zdecydował się odstąpić do zajęcia stanowiska wyczekującego. Oddał jednak notę z odpowiedzią na ręce konsula austriackiego bar. Biegeleben w Zofii, w której wyraził, że zbyt długiego przeciągania co do zawarcia pokoju z Serbią Bułgaria wytrzymałaby nie zdołała, prosi więc usilnie Austrię, aby użyła wpływu swego na Serbię, w celu skłonienia jej do zawarcia spiesznie pokoju. Nastąpiły potem żywe wymiany zdań dyplomatycznych między mocarstwami, w których brano na uwagę, że w obec zupełnej bezczynności Turcyi nie można dziś już przypuszczać, jakoby status quo ante był dla niej kwestyą żywotną, ponieważ zaś status quo ante tylko siłą broni przywróconym być może, nie ma zaś nikogo, kto by tego chciał dokonać, a w Rosyi także, chociaż formalnie jeszcze niby żąda ona przywrócenia dawnego stanu rzeczy, zanosi się na zwrot w tę mierze dla Bułgarii korzystny, przeto nie będzie podobno innej rady, jak uznać unią bułgarską z wszelką możliwą ochroną praw sultana.

Pokoju na półwyspie nie zakłóca Grecy, jakkolwiek zdradzają aspiracye wojenne. Ludność Krety wysłała, jak donosi telegram z Aten, do wielkich mocarstw memorandum, w którym żąda połączenia wyspy z Grecyą. Grecy zapóźnie występują z pretensyami swemi.

Jeżeli wierzyć można agencji Havasa, to i wojna na Madagaskarze kończy się pomyślnie dla Francyi. Pomoczący Hovasami a admirałem Miot zawarty został podobno pokój, przyznający Francyi protektorat nad całą wyspą. Francya będzie miała swego rezydenta w Tananarivo, kierować on będzie sprawami zagranicznymi Madagaskaru i będzie miał przy swoim boku eskortę wojskową; Madagaskar zapłaci 10 milionów franków kosztów wojennych, poczem Francya cofnie swe wojska z Tamatave. — Nam wiadomo że ta nie zdaje się być wiarogodna, a to dla tego, że nadchodzi właśnie w czasie obrad nad kredytemi na wyprawę do Tonkinu. W pierwszym dniu obrad, w poniedziałek, oświadczył się Bisk. Freppel bardzo energicznie za pozostaniem w Tonkinie, zwracając uwagę Izby na niebezpieczeństwa ewakuacyi. Francya, opuściwszy Tonkin — mówił ten dostojnik Kościoła, okazałaby słabość, a ta obuzdzałaby fanatyzm mahometan w Algierze, Tunisie i innych dzierzawach francuskich, gdzie mieszkają muzułmanie. Mówca oświadczył się w końcu przeciw aneksyi, ale natomiast zażądał protektoratu nad Tonkinem, Anamem i Madagaskarem. Po Biskupie Freppel zabrał głos deput. Delafosse i potępiał całą wyprawę tonkińską; w końcu przemawiał Paweł Bert za pozostaniem w Tonkinie. W dniu wczorajszym toczyły się dalsze obrady; dotąd nie odbieramy bliższych szczegółów. Jak zapewniają korespondenci dzienników berlińskich szala zwycięstwa przechylił się ostatecznie na stronę gabinetu Brissona.

Jak donosi telegram z Rangun, opuściła w sobotę rano flota angielska port Mandalej i popłynęła pod rozkazami generała Normana do miasta Bamo. Na pokładzie znajdują się wojska angielskie i indyjska, brygada marynarki i bateria dział. W końcu zarecał telegram, że krajowcy, mieszkający nad rzeką Irawaddy, zachowują się spokojnie. Odpiły floty angielskiej Bamo nasuwa myśl, czy czasem operacya ta nie jest skierowaną przeciw Chinom, które, jak wiadomo, domagają się protektoratu nad Birmą i odstąpienia miasta Bamo.

## Wigilia.

W dniu jutrzejszym przypada wigilia uroczystych świąt Bożego Narodzenia, dzień w całej Polsce święty i pełen oroku dla młodego zwłaszcza pokolenia.

W dniu tym cała rodzina gromadzi się u wigilijnego stołu, z bliższych i dalszych stron spieszą wszyscy, jak spieszcy do ula, aby się podzielić opłatkiem z rodziną i aby choć w tym jednym dniu i przez następujące po nim święta być razem ze swoimi.

Tegoroczny dzień wilijny smutno się przedstawia dla całej polskiej ro-

dziny, bo obok zwykłych naszych trosk, utrapień i dolegliwości, przychodzi nam boleć nad nowemi klęskami, jakie w tym roku na nas spadły, jakimi zwłaszcza pod zaborem pruskim i rosyjskim przygnieceniu zostaliśmy.

Rok bieżący zapisał się dla krajów zabranych bardzo smutnie obstrzeniem ukazu grudniowego, zabraniającego w jakiejby formie nabywania ziemi polskiej przez Polaków a dążącym za pomocą tego brutalnego środka do spotęgowania wpływu moskiewskiego.

W Kongresówce zniesienie banku polskiego i zamienienie go w kantor, czy filią banku rosyjskiego, boleśnie się odbiło na stósunkach handlowych i przemysłowych, i obmyślane było na to, aby, jak tam różniotwo, tak tutaj przemysł zatamować i ścisnąć żelaznemi obręczami gwałtu i przemocy.

U nas strasznie echem odzywa się ciągle Hartmanowskie „ausrotten“, wyjaśniane zbyt zrozumiałą ilustracyą, jaką jest wypędzenie 30,000 Polaków z ziem dawniej Rzeczypospolitej polskiej pod zaborem pruskim, które tak słuszny wyraz oburzenia wywołało w całym ucywilizowanym świecie. Echu temu wtóruje płacz dzieci, zniewalanych nawet pacierza niejednokrotnie uczyć się po niemiecku, i narzekanie rolników, nie mogących przy obecnych koniunkturach podolać obowiązkom obywateli kraju i ojców rodzin.

Smutną przeto będzie dla Polski cała ta nasza wieczera wilijna, te wspomnienia lepszych czasów, świetnej przeszłości i żywej dziecięcej wiary naszej. Smutną ona będzie dla tych 200 osieroconych parafii, z których wiele bez księdza gromadzić się będzie około żłóbka Chrystusowego, i których żalose głosy bolesną skargą ku niebu wznosić się będą.

Jedynem pokrzepieniem dla nas pozostanie zawsze gorąca wiara w Tego, którego pamiętkę przyjscia na świat onej świętej nocy obchodzić będziemy.

Jak dzień Bożego Narodzenia jest początkiem dni jaśniejszych i pogodniejszych w przyrodzie, tak ta wiara gorąca, którą każda rocznica przyjscia na świat Zbawiciela, utwierdzać i wzmacniać w nas powinna, będzie dla nas początkiem lepszej doli, jeśli pojmniemy w całej pełni obowiązki, jakie na nas ciążyą.

Jak wigilia Bożego Narodzenia skupia i jednoczy rodzinne koła przy symbolicznem łamaniu opłatka, tak całe społeczeństwo polskie w trudnych dzisiejszych warunkach bytu zjednoczyć się powinno węzłem miłości i zgody w jedną nierozzerwaną niczém falangę. Silne są ciosy, które w nas godzą, dla rzekomego odparcia urojenego niebezpieczeństwa, jakie ze strony polskiej ma grozić niemieczyźnie, silniejszymi stały się one od czasu, w którym zdradzoną się z taktyką, że „die beste Deckung ist der Hieb.“ Takiemu natarciu nie zdoła stawić oporu społeczeństwo rozbite, nie ożywione jedną przewodnią myślą, nie oparte na niewzruszonym fundamencie, jaki nam daje nasza święta rzymskokatolicka wiara.

Obyśmy przy tradycyjnej wieczery wigilijnej przypomnieli sobie, że Polska tylko tak długo była silną i tak długo zdołała się oprzeć parciu wrogich sąsiadów, dopóki w niej jaśniał klejnot zgody i jedności wszystkich czynników narodowych; gdy ta zgoda się rozbiła, gdy każdy szedł za błędném światłem własnego interesu, zgasa gwiazda szczęścia i rozchwiała się popolite dobro.

Jeżeli my dzisiaj uratować się pragniemy z tego potopu, jaki nam zagraża, uczynić to możemy jedynie wspólnymi siłami, do których skupienia obyśmy się wszyscy przyłożyli chcieli.

Takie są życzenia nasze, które przesyłamy czytelnikom, łamiąc się z nimi opłatkiem i prosząc Boga, aby przyspieszył dla nas chwilę lepszej doli.

Myśl naszą zwracamy także do Wiecznego Miasta, aby przesłać życzenia Jego Emin. Najdostojniejszemu Kardynałowi i Arcypasterzowi naszemu, który w dniu tym nie zapomni o swęj wierny archidiecezyi i błogosławić będzie swęj trzodzie już 10 blisko lat od Pasterza odłączonej.

Oby Pan Bóg i Jego w tém smutném rozłączeniu i nas w sierocinie naszym rychło pocieszył.

Zwracamy się także do wszystkich naszych wygnańców i tulaczów polskich, którym Pan Bóg jeszcze nie pozwolił wrócić na ojczystą ziemię i zasięć do wspólnej z rodakami wieczery. Oby im wreszcie zaświeciła gwiazda nadziei i zapowiedź lepszej przyszłości.

## Wniosek demokratów socyalnych w sprawie ochrony robotników.

Berlin, 22 grudnia.

Komisya wyznaczona do narad nad wnioskami Auera, Liebera, ks. dr. Hitzege i Lohrena, odbyła już trzy dwugodzinne posiedzenia w kwestyi wniosku demokratów socyalnych, odnoszącego się do organizacyi (t. j. cesarskiego urzędu pracy, izb robotniczych, sądu rozjemczego i t. d.) Demokraci socyalni wystąpili z swym wnioskiem zaraz w pierwszym dniu rozpoczęcia sesyi; jemu się też przeto należało pierwszeństwo w obradach. Ponieważ jednak przeprowadzenie prawodawstwa ochrony robotników było postawione jako zadanie izb robotniczych i czternastu paragrafów o tych Izbach traktowało, dla tego też należało najpród naradzić się nad planem organizacyi. Zresztą wnioskodawcy sami oświadczyli, że plan organizacyi stanowi istotne jądro ustawodawstwa, a Bebel dodał nawet: „Gdybyśmy zdołali przeprowadzić projekt organizacyi, zrzeklibyśmy się tymczasowo wszystkich innych paragrafów.“ Tém powszechniejsze przeto było zdziwienie, gdy p. Auer oparł się propozycyi barona Hertlinga, parteparty przez wszystkie frakcyje, aby plan organizacyi postawić jako pierwszy przedmiot narad. Posel Auer mówił, że zamiar zwalenia propozycyi jest nader widocznym, gdy tymczasem trzydniowe narady dały dowód, że nie unikano poważnych i pozytywnych dyskusyi, aby z propozycyi wycisnąć przynajmniej coś dotykającego i przydatnego do praktycznego użycia. Auer i Pfannkuch bronili wniosku, a gdy pewnego dnia p. Grillenberger wypowiedział życzenie, aby mu pozwolono wstąpić w miejsce p. Auera, który przybyć nie może, chętnie się na to zgodzono, jako też uwzględniano życzenia tych panów przy wyznaczaniu posiedzeń.

Nikt im też nie bronil prosić daleko częścieli o głos i korzystać z wolności odzwania się. Komisya nie uchybiła w niczem ani pod względem gruntowności narad, ani uprzejmości względem wnioskodawców. W czasie rozpraw panowie demokraci socyalni wcale się nie przyczynili do wyjaśnienia rozlicznych trudności i sprzeczności swego wniosku. Co się tyczy cesarskiego urzędu pracy, którego organizacyą pozostawiono radzie związkowej, oświadczył p. Auer: „wielką mnie obawą napelnia ten zbytek dyskrecyjnej władzy; sam doprawdy nie wiem, jakęśmy do tego przyszli!“ Urząd ten nie tylko jest najwyższą nadzorcą instancyą, ale mógłby nawet ubezwładnić całą czynność izb procederowych. Wielkiej niedogodności, jaka powstaje z połączenia najróżnorodniejszych procederów w izbach robotniczych, jako też ztąd, że nie pamiętano nawet o jakiej takiej reprezentacyi rozmaitych procederów, socyalisci mimo kilkakrotnego wzywiania załatwić nie umieli. W przeszłej sesyi zwrócił dr.

Hartmann na to uwagę, że nonsensem jest żądać od walnego, raz w rok zbierającego się wieca robotników niemieckich, aby był najwyższą instancyą apelacyjną przy oznaczeniu zapłaty minimalnej. Przyznał to też w komisyi p. Grillenberger; ale ani słówkiem się nie wytłumaczył i nie wyjaśnił, czemu w nowym projekcie tej instancyi apelacyjnej w inny sposób nie ustanowiono.

Przy naradach nad zabezpieczeniem w razie nieszczęśliwych przypadków oświadczyli się demokraci socyalni ciępk przeciw wszelkiemu połączeniu i wspólnemu obradowaniu pracodawców i pracujących, żądając osobnych na to wydziałów, a nawet poszli jeszcze dalej. W roku 1884 wniósł p. Kayser i towarzysze o utworzenie izb robotniczych, wyłączających pracodawców. Teraz w roku 1885 występują z projektem opartym na poglądach całkiem przeciwnych, nie zadając sobie trudu wyjaśnienia i uzasadnienia jego. Sprawa sądów rozjemczych procederowych zajmuje parlament od lat kilkunastu. W r. 1878 rozbiło się w ostatniej chwili prawo, które było przedmiotem jak najgruntowniejszych obrad komisyjnych, o kwestyą, czy prezydujący przez władze rządowe ma być potwierdzonym, czy nie. Na potwierdzenie się nie zgodzono, poczem reprezentant rządów związkowych oświadczył, że projekt nie może liczyć na przyjęcie. W ustawie zabezpieczenia w razie kalectwa nie zapomniano i o sędzię rozjemczym. Ale to wszystko u demokratów mało co, albo raczej nic nie znaczy. Nie pytając się o nic, tworzą oni sąd rozjemczy własnego pomysłu, a komisyi pozostawiają zadanie zgryzienia twardego orzecha.

## Wojna na półwyspie bałkańskim.

Z dniem dzisiejszym zamykamy powyższą rubrykę, pod którą zapisywaliśmy wszystkie doniesienia z teatru wojny. Wojna bowiem serbsko-bułgarska skończyła się i mamy dziś zawieszenie broni, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzi do trwałego pokoju. I kwestya unii bułgarskiej nie zamąca pokoju na półwyspie, gdyż wszystkie mocarstwa europejskie przychylnie są usposobione dla Bułgarów i ich dzielnego księcia. Oto nadeszłe dzisiaj telegramy:

Darmstadt, 22 grudnia po południu. Książę Aleksander otrzymał wczoraj o godzinie 6 wieczorem następujący telegram: W tej chwili podpisany został rozejm. Jutro rano rozpocznie się wyjazd armii. Serbowie zobowiązani są opuścić najprzód ziemię bułgarską, i to do dnia 24 b. m.; skoro to nastąpi, opuści i armia bułgarska terytorium serbskie w ciągu dni trzech. Zawieszenie broni kończy się z dniem 1 marca roku przyszłego.

Białogród, 22 grudnia. (Urzędowy telegram.) Wczoraj wieczorem podpisali układ rozejmowy wydelegowani komisarze obudwóch armii na podstawie warunków, ułożonych przez wojskową komisya demarkacyjną. Rozejm trwać będzie do 1 marca roku przyszłego. Ustanowioną ewakuacyą rozpoczną najprzód Serbowie; wzdłuż granicy po obydwóch stronach pociągnięty zostanie pas neutralny, 3 kilometry szeroki. Nomina-cya obustronnych delegowanych do rokowań pokojowych ma natychmiast nastąpić.

Warunki, pod jakimi zawarto zawieszenie broni, tak określa telegram z Piarotu: Komisya militarna uwzględniła życzyje, jakie zajmowały wojska w dniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jako też odniesione przez Bułgarów zwycięstwa i postanowiła, że zawieszenie broni trwać będzie aż do dnia 1 marca r. p. celem zawarcia pokoju. Zawieszenie broni zobowiązywać będzie dłużej, gdyby pokój nie miał zostać zawarty. Gdyby rokowania pokojowe miały się rozbić, wtedy wypowiedzenie wojny ma nastąpić 10 dni przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Serbowie opuścą granicę Bułgarii w terminie do dnia 25 b. m. Ewakuowane terytoria zajmą po upływie dni 5 wojska krajowe. Władze administracyjne rozpoczną swe urzędowanie już w dniu ewakuacyi. Linia demarkacyjna stanowić będzie granicę, po obydwóch jej stronach zostanie ustanowiony pas neutralny, 3 kilometry szeroki. Kwestye dotyczące rannych i jeńców uregulują niebawem osobni dele-

gowani. W układzie komisji wojskowej wezmą udział ze strony bułgarskiej kapitanowie Panow i Winarow, a z serbskiej pułkownicy Popalowicz i Milowanowicz, a to w celu dawania bliższych wyjaśnień.

Zofia, 22 grudnia. Książę Aleksander dziękuje w osobnym rozkazie dziennym oficerom i żołnierzom za waleczność i znakomite pod każdym względem zachowanie. Książę uznaje z wdzięcznością, że armia bułgarska zawiązała swe zwycięstwa ustawicznie zrodzić cesarza Rosji o dobro tejże armii, jako też niezmiernie czynności instruktorów rosyjskich, którzy wpoili w żołnierzy bułgarskich miłość ojczyzny, waleczność i karności wojskową, które to cnoty odniosły zwycięstwo.

Książę Aleksander pragnie widocznie pojednać się z carem, Zyskał on już dawno mir i uznanie nieurzędowej Rosji; spodziewać się więc można, że i car Aleksander przywróci go do łaski swej. Bułgaria, wycieńczona wojną, potrzebuje bardzo pomocy materialnej, a tej nie odmawia nigdy Rosya Słowianom, byle tylko poddali swe karki pod jarzmo.

## Korespondencye Kurjera Pozn.

Lwów, 21 grudnia.  
(Z sejmu. — Z komisji szkolnej. — „Grupka.“ —  
Otwarcie wystawy.)

(a) Już wczorajsze próbnego głosowanie w sprawie wyboru członka Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Waleryana Podlewskiego okazało, że posadę tę obejmie poseł proponowany w ostatniej chwili przez klub raski, p. Teofil Berezniński. Dziś też na posiedzeniu na 64 posłów z kuryi mniejszej posiadłości otrzymał tenże poseł głosów 44, Singalewicz miał głosów 14, 6 kartek było białych. Wybór ten, dowodzący, że Polacy są gotowi uwzględnić słuszne żądania Rusinów, sprawił głębokie wrażenie. Zaisze, jest to akt doniosłego znaczenia. Zastępca członka Wydziału krajowego wybrany został Seweryn Henzel.

Przy sprawozdaniu komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych domagał się p. Majer wstawienia kwoty 2000 złr. na wydanie atlasu geologicznego kraju, zamiast 1000 złr., proponowanych przez komisję górniczą. Wniosek ten atoli upadł. — Ożywioną dyskusją wywołały wnioski komisji kultury krajowej co do subwencji Kółek rolniczych. Komisja proponowała 1000 złr. subwencji. Ks. Kopyciński, zabrawszy głos, wykazał powody, dla których włościanie niechętnie przystępują do Kółek, żądał nawet 2000 złr. dla nich subwencji, lecz w trakcie mowy swej poróżnił o rewolucyjną w roku 1846, która miała wpłynąć na umoralnienie ludu. Ks. Sapięha, zwracając się do przemówienia ks. Kopycińskiego, zakonał, że w sejmie po raz pierwszy w ten sposób o r. 1846 wspomniano i odparł zarzut, jakoby rewolucja ta spowodowała dobrobyt ludu. Sprawa zniesienia pańszczyzny już przed rokiem 1846 była podjęta i moralnie przez obywatelstwo zatwierdzona w latach od 1841 do 1848. Zbił ją twierdzenia i p. Rogier Lubieński; ostatecznie przyjęto wniosek komisji. Marszałek, zamykając posiedzenie, życzył posłom szczęśliwych świąt. Następne posiedzenie dnia 29 bm.

Komisja szkolna w załatwieniu wniosku posła Romanczuka uchwaliła postawić wniosek o zaprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków polskiego i ruskiego. Tylko na wyraźne żądanie rodziców mają być uczniowie zwalniani w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego i odwrotnie.

Oprócz klubów postępowego i „średka“, oraz klubu prawicy — o których donosiłem — istnieje jeszcze kółko sejmowe t. zw. „grupka“ pod przewodnictwem księcia Sanguski. Jest to odcień pośredni między prawicą a „środkiem“. Kółko to liczy obecnie 12 członków, wo wstąpieniu doń księcia Adama Sapięchy, dotychczas najwybitniejszego z „dzikich“. Poprzednio już wstąpił do „grupki“ p. Brykczynski. „Grupka“ wzrasta więc od sesji do sesji i ostatecznie zapewne przekształci się w „grupę“.

Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Lwowie urządziło tu nieustającą wystawę dzieł sztuki, która została wczoraj nader solennie otwartą. W pięknie udekorowanych salonach przy placu św. Ducha zebrało się grono wybitniejszych osób, książę Arceybiskupi Sembratowicz i Issakowicz, Biskup Pełesz, prezes akad. umiejętności dr. Majer, hr. Wł. Dzieduszycki, wielu posłów sejmowych, profesorów, literatów, artystów itd., dalej prezes Towarzystwa ks. Marcei Czartoryski z Krakowa. Aktu konsekracji dopełnił ks. kanonik Mazurak i wyraził nadzieję, zwracając się do prezesa ks. Czartoryskiego, że nowa ta instytucja przy błogosławieństwie Bożem rozwinię się pomyślnie. Przemawiali dalej dr. Rygiel i ks. Marcei Czartoryski, który otwierając wystawę wyraził radość, że życzenie dyrekcji krakowskiej co do zlania się z Towarzystwem lwowskim ostatecznie się spełniło, tak iż rozproszone dotychczas siły w połączeniu przyczynią się do podniesienia ruchu artystycznego,

do odszukania i wspierania nowych talentów. Mówca wyraził nadto życzenie, aby także kwiat sztuki religijnej u nas zakwitł. — W salonie, a raczej 4 niezbyt wielkich pokojach, znajduję się 90 utworów sztuki, a mianowicie 62 obrazów olejnych, 16 akwarel i 12 rzeźb.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Czytamy w „Przeglądzie Kościelnym“:

Oslawiony apostoła, dr. Siemaszki i dokończył jego dzieła, Marcei Popiel, niedługo katecheta gr. kat. przy gimnazjum w Tarnopolu, a przed 10 laty morderca unii w diecezji chełmskiej, za swe nikczemne judaszostwo wynagrodzony godnością biskupa prawosławnego, awansuje coraz wyżej. Ze sufragana chełmskiego został diecezjalnym biskupem prawosławnym w Kamieniu Podolskim, a z tamąd przed rokiem czy dwoma wysłano go na arceybiskupa do Witebska. Tam, gdzie Święty Męczennik przelał krew swoje za wiarę katolicką, rozpościera się obecnie przebrzydły odstępek. Gazety moskiewskie donosiły świeżo, że „preoświadczeni Markiell“ objęli swoje diecezje i przy tej sposobności nawiedził sześć cerkwi parafialnych i jedną cerkiew jedynowierców. W Dynaburgu wityny był uroczyste; nawet „innowiercy“ spieszyli na jego powitanie, naturalnie przez policją do tego napędzeni. Preoświadczeni odwiedzali szkoły miejscowe, między innymi i szkołę jedną parafialną, gdzie 27 dzieci włościańskich objęły płci uczy miejscowy pop Zacharewicz. Zauważająca ona swe istnienie Bronisław, Wiktorowiczowi Szachno, kolegiamkiemu sowietnikowi, obywatelowi dynaburskiego powiatu. Imię chrzestne polskie i nazwisko litewskiego tego pana pokazuje, że nie Moskałem się urodził. Co się tam na tej biednej Litwie dzieje! Popiel wszędzie do młodzieży przemawiał, kładąc na to przycisk, aby wyrosła na „wiernie służy cara-ojca.“ — Przynalono nam z Litwy spis księży, którzy notorycznie wysługują się rządowi moskiewskiemu: 1) Ferdynand Seneczkowski, lotrad lotrami, były tak zwany wizytator diecezji mińskiej, później proboszcz w Bobrujsku; przed kilku laty na wezwanie generała Czerniejewa udał się do Taszkentu w Turkestanie i tam dotąd przebywa i nabożeństwo odprawia, jak z doniesień dzienników wiadomo. Od ks. metropolity Gintowta misji kanonicznej nie otrzymał, tak więc katolicy w owym odległym kraju, a miarowicie biedni żołnierze w pułkach rosyjskich skazani są na tego infamisa, który dla tego tylko nie został prawosławnym, ażeby skuteczniejszym mógł być w ręku rządu moskiewskiego narzędziem. 2) Aleksander Kopicheowicz, samowładny kanonik wileńskiej kapituły (umarł tymczasem śmiercią podobną do końca ks. Janoty we Lwowie). 3) Szymon Makarowicz, eks-Bernaadyn, dziekan miński, śpiewa po rosyjsku, zarządza szkołą dla organistów w Mińsku, prowadzona w duchu schizmatycznym. Chłopów tych nasyłają gwałtem proboszczom na Litwie, a który z nich nie przyjmie przysłanego, naraża się na przesładowanie rządu. Taki los spotkał ks. Antoniego Lazarewicza, proboszcza w Chłopieniczach, w dekanacie borysowskim, który przed dwoma laty wywieziony został do gubernii wologodzkiej. Dalej zaliczani są do stronników rządu: Cypryan Syropowicz, admin. Kalwaryi koło Mińska; Paweł Gawronski, kapelan gimnazjum w Mińsku; Jan Łukaszewicz, dziekan i proboszcz w Borysowie; Michał Olechnowicz, dziekan i proboszcz w Bobrujsku; Wiktor Wroczyński, dziekan i prob. w Słucku; wreszcie Ludwik Kulakowski, proboszcz w Cimkowiech koło Słucka, pobiera pensyę z osieroconych parafii: Kopyl i Niedźwiedzica, infamis in summo gradu. Ci wszyscy używają języka moskiewskiego przy nabożeństwie.

— Kontrybucya. Donoszą z Wilna, że kontrybucya, płacona przez polskich właścicieli ziemskich, a nałożona w roku 1863, ma być podwojona. Podwyższenie to zdąd ochodzi, że ogólny dochód skarbu z kontrybucyi nie może być zmniejszony, a liczba osób, płacących kontrybucyą, bardzo się zmniejszyła wskutek przejścia majątków w ręce rosyjskie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 22 grudnia. Choroba księcia Wilhelma wzięła obrot dość łagodny. Febra jest nieznaczna, ogólny stan zdrowia wysokiego pacyenta jest dość dobry.

— Zawikłania na wyspach Samoa. „Amer. Kor.“ ogłasza list z Washingtonu, według którego p. Canisius, konsul Stanów Zjednoczonych, wrócił co dopiero z wysp Samoa z poleceniem króla Maliothea, aby prosił prezesa unii amerykańskiej Clevelanda o pomoc przeciw wrogiemu występowaniu rządu rzeszy niemieckiej. Powyższy telegram otrzymał dziennik „Berl. Tgbl.“ ale uważa że wiadomość za mało wiarogodną, dodając, że Clevelandowi ani się marzy mścić się w zatargi zachodzące między tym królestwem a cesarstwem.

— Marynarka niemiecka jest pod względem liturgicznym na równi postawiona z ładowem wojskiem. Z początkiem roku przyszłego włączona zostanie do kościelnej modlitwy powszechnej wzmianka o marynarce. Stało się to na wyraźny rozkaz cesarza. Wtrącone miejsce brzmi, jak następuje: „Złóż swe błogosławieństwo na wojsko niemieckie, jako też na całą marynarkę na łądzie i na morzu.“

— W B a w a r y i zanosi się na przesilenie ministerjalne. Minister Craillheim

poniósł dotkliwą klęskę w sprawie ekstradycyjnej, Feilitzsch zaś w kwestyi dorozorowania urzędników w wyborach do sejmu. To ich wprawdzie nie spowodowało do zażądania do dymisji; ale jeden z dzienników niemieckich ogłosił pironujący artykuł, w którym nazywa ministerstwo bawarskie potulnym narzędziem księcia Bismarcka. Artykuł ten czytany w wyższych sferach napsuł tamże dużo krwi, i słychać, że nie tylko ministrowie Craillheim i Feilitzsch zachwiani na swych posadach, ale że nawet i Lutz z Faustlem będą musieli ustąpić. — Trzeba będzie zacząć na potwierdzenie tej wiadomości.

— Jeneralny superintendent pomorski, dr. Jaspis, umarł przed kilku dniami. Zmarły urodził się w roku 1809.

— Studenci archidiecezji kolońskiej, słuchający teologii w Wyreburgu, wysłali adres do ks. Arceybiskupa Krementza, i otrzymali nań przychylną i uprzejmą odpowiedź.

— Czy nastąpi rozwiązanie parlamentu? Półrządowy przeczą dzisiaj pogłoskom o zamierzonym rozwiązaniu parlamentu. W skutek zaczepki konserwatywnych na powszechne prawo wyborów, w skutek obiegających wieści o monopoli spirytusowym i ole na węgla, jako też wieloletnich zyczeń przedłożonych przez pomorskich agraryuszów — winogrona mocno skwaśniały. Akcje wolnomyślnych, których ad majorem gloriarii partii pośredniej chciano przypisać do ściany, znacznie poszły w górę, a rządowe spadły. O konserwatystach nie może być mowy, o „Kr. Ztg.“ świeżo się upokorzyła w sprawie Helldorffa. Metamorfoza zachowawców na stronników „mizmaszu“ jest faktem dokonany. Ale jeszcze słońce nie na zawsze zaszło. Nawet rządowe dzienniki zapowiadają po feryach septennat wojskowy i ustawę o socyalistach. Jeżeli kanclerz wtedy uzna sytuacją za dojrzałą do rozwiązania, mało się troszczyć będzie o zaprzeczenie umieszczone w „Nordd.“ lubo tylko ją jedynie „czytuję.“ Zabawiło to wiele, że ten dziennik dzisiaj powtarza artykuł obelżywy o centrum i doktorze Windthorstie, umieszczony w gazecie wychodzącej pod moskiewskim knutem. Impunując to prawda, ale tylko takim, który już dojrzał do knuta.

— Jubileusz cesarski obchodzony będzie nabożeństwem w berlińskim kościele protestanckim, po czem nastąpi defilada naczelników wojskowych i wyższych dygnitarzy. Panujący się nie żąda, aby osobiście powinszować dostojnemu jubilatowi, lecz wyraża mu piśmiennie swe życzenia przez umocowanych do tego posłów i ambasadorów. Dnia 1 stycznia będzie cesarz przyjmował powinszowania wyłącznie tylko od rodziny cesarskiej, urzędników dworskich i osobistego otoczenia.

— „Neue Ztg.“ organ narodowców, przestanie od nowego roku wychodzić, jak pisze gazeta Vossa.

— Umarło dwóch żołnierzy i hekskiego pułku piechoty, załogującego we Frankfurcie n. M., w skutek trudów poniesionych przy ćwiczeniach w strzelaniu pod Königsteinem. Wytoczono skargę lekarzowi sztabowemu, dr. Zimmer, ponieważ nie towarzyszył batalionowi w marszu, lecz pojechał koleją do domu. Lekarz się tłumaczył, że tak rychło się wybrał dla tego, aby odwiedzić chorych leżących w lazarecie Bockenheimskim. Ponieważ się atoli wykazało, że dr. Zimmer tego poranku lazaretu nie zwiedził, wydano go ze służby.

— Polowanie. „Düsseld. Vks. Ztg.“ pisze, że podczas wielkiej naganki, wyprawionej w dobrach ks. Hatzfelda w Calcum, użyto 60 do 80 żołnierzy, trebaczy wojskowych i podoficerów jako naganiaczy, lubo we wsi i w okolicy dosyć było ludzi, którzyby się byli ofiarowali na te usługi za jaką taką zapłatę.

— Zebranie socyalistów. Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że poseł Frohme (demokr. socyalny) zwołał dnia 8 listopada zgromadzenie socyalistów swego okręgu wyborczego, które się miało odbyć pod gołym niebem między Ottensen i Bahnenfeld. Zgromadzeni poszli w rozsypek, skoro się tylko pojawiła policya. Ujęto jednak 26, których nazwiska zanotowała sobie policya miasta Altony. — W dzisiejszym terminie sąd wszystkich obwołanych uwolnił od winy, ponieważ ustawa o zebraniach uważa tylko takie zgromadzenia za karygodne, które się odbywają w pobliżu miast i innych zaludnionych miejscowości. Miejscem zaś, gdzie się socjaliści zgromadzili, była wielka kotlina, w której kopano piasek, znacznie oddalona od miejsc przez ludność osiadłych.

— Sejm pruski i zajmie się także kwestyą pieczy nad pomnikami historycznymi. Po śmierci ostatniego konserwatora, p. Dehn-Rotfeler, upłynęło 5 miesięcy. Ponieważ trudno znaleźć osobę zupełnie się kwalifikującą na ten urząd, proponuje „Bau-Ztg.“ aby tej posady nie obsadzać, lecz jej funkcje oddać korporacyi.

— O stanowisku, jakie zajął rząd bawarski względem monopoli spirytusowego, piszą „Münch. Neust. Nachr.“ co następuje:

Dzisiejszy „Fremd. Bl.“ oświadcza się stanowczo przeciw monopolowi; jeżeli frakcja katolicka stoi za tym parawanem, wtedy projekt w Izbie przeпадnie z kretelem, a w zy-

sku mieć będzie wstyd i kompromitacja rząd bawarski, któremu berlińska korespondencya zarzuciła zbyt wielką uległość i uniżoność w obec rządu rzeszy.

— Komitet trudniący się wspieraniem rodziny pozostałych po załodze parowca „Augusta.“ miał w sobotę posiedzenie. Zebrano się ogółem blisko 400,000 marek, z których połowa obróconą zostanie na utworzenie stałego funduszu, zostającego pod zarządkiem tegoż komitetu, a połowa zostanie podzieloną pomiędzy rodziny tych, którzy utonęli.

— Rezultaty spisu ludności: Essen 64,916 (1880: 56,944), Krefeld 89,906 (73,872), Wiesbaden 65,460 (50,280).

— Wydział petycyjny bawarskiej Izby poselskiej postanowił stawić wniosek na posiedzeniu plenarnem, ażeby petycya niemieckiego stronnictwa ludowego, żądająca przynajmniej dyet posłom w parlamencie, oddano ministerstwu z prośbą o uwzględnienie. Tak przynajmniej pisze „Voss. Ztg.“

— Podporucznika Kaufmanna, który swego kolegę Schlotterbacha śmiertelnie ranil, ścigają listami gnuźnemi. Liczy on lat 22 i należy do batalionu pociągowego w Ludwigsburgu. Rzezonny batalion oświadczył był pierwotnie, że Kaufmann cierpi na częste przystępy furji. Z powyższego ogłoszenia pokazuje się, że rzecz ma się wecale inaczej.

— Sukcesya w księstwie Lippe. Książę Lippe Detmold pragnie kwestyą sukcesyi uregulować jeszcze za życia. Upoważnił przeto ministerstwo, aby na mocy ordynacyi sukcesyjnej rodziny książęcej i po zasięgnięciu zdania zwołanych prawników wypracowało projekt, który niezadługo przedłożony zostanie krajowemu sejmowi.

— Cła i podatki konsumpcyjne, jako też inne dochody w obrębie rzeszy łącznie z kwotami kredytowanymi w czasie od 1 kwietnia 1885 aż do końca listopada 1885 (i w porównaniu z dochodami zeszlroczonemi w tym samym przeciągu czasu) zapisano: cła 159,587,746 marek (+ 13,177,932 m.), podatek od tabaki 4,563,423 mrk. (+ 906,164 m.), podatek od cukru burakowego — 72,320,933 marek (— 19,647,403 m.), podatek od soli 25,797,065 m. (+ 231,252 m.) podatek od wódki 18,576,356 marek (— 1,307,940 m.), tranzito od wódki 66,654 mk. (— 14,206 m.), podatek od piwa 12,868,721 m. (+ 446,807 m.), tranzito od piwa 1,261,705 m. (+ 122,682 marek), ogółem 150,400,737 marek (— 6,084,712 m.); stempel od kart 671,780 m. (+ 16,306 m.), podatek stemplowy od weksłów 4,463,458 marek (— 57,255 m.), stempel a) od papierów wartościowych 2,288,776 m., b) od not końcowych i obrachunków 844,161 mrk., c) interesów zakupna i innych nabytków 1,484,229 m., d) od losów za loterye prywatne 443,879 m. (— 249,311 mrk.), od losów za loterye rządowe 3,491,517 m. (+ 13,892 m.)

Dochód rzeczywisty kasy Rzeszy wynosił po odcignięciu bonifikacyi wywozowej i kosztów administracyi w następnych dochodach aż do końca listopada r. 1885: cła 138,239,560 marek (+ m. 12,512,057), podatek od tabaki 8,269,506 mrk. (+ 1,223,974 mrk.), podatek od cukru burakowego 17,235,771 mrk. (— 1,945,404 mrk.), podatek od soli marek 23,488,748 (+ 79,646 mrk.), podatek od wódki i tranzito wódki 24,341,140 mrk. (— 2,417,389 mrk.) podatek od piwa i tranzito piwa 11,979,025 mrk. (+ 490,973 marek); — ogółem 223,553,750 marek (+ 13,935,665 mrk.) Stempel od kart 610,321 mrk (+ 28,009 m.)

## AUSTRYA I WĘGRY.

\* Szkoły w Austrii. Ze sprawozdania komisji szkolnej sejmu czeskiego krajowego dowiadujemy się, że ilość szkół ludowych w Czechach w r. 1885 z 4597 roku poprzedzającego podniosła się do 4666, z których to szkół 2573 jest czeskich, 2093 niemieckich, Szkół prywatnych jest w ogólności w Czechach 305; z tych 94 z czeskim, a 206 z niemieckim wykładem. Z 206 niemieckich szkół prywatnych znajduje się 119 w czeskich szkolnych obwodach wiejskich, a 25 w miejskich obwodach szkolnych, t. j. w praskim w reichenbarskim i królowogrodzkim. Ztąd wynika, że się Niemcom w Czechach nie czyni wstrętów w zachodach, jakie podejmują w sprawie kształcenia i wychowywania swych dzieci według własnego upodobania.

Czeskich szkół prywatnych w niemieckich obwodach wiejskich jest 22.

W Morawii było w końcu 1883 r. 603 szkół niemieckich, 1396 czeskich a 47 utrakwistycznych.

W ogólności podniosła się w Austrii liczba szkół od r. 1875 aż do 1883 z 15,166 do 15,620, a więc o 454. W tym samym czasie zmniejszyła się ilość szkół niemieckich o 131; ilość utrakwistycznych szkół zmniejszyła się z 918 na 492, słowiańskich szkół zaś powiększyła się z 6677 do 7795, a więc o 1118. Niechętna jedna Słowianom gazeta wrocławska podałszy powyższe szczegóły zauważa, że liczby te tak dobitnie przemawiają, iż nie potrzeba do nich żadnego dodawać komentarza. Racya, a jeżeliby się koniecznie chciało odnośną uczynić uwagę, to chyba te, że w Austrii mogą rodzice dzieci swoje w takim języku kazać kształ-

cić, w jakim im się podoba, że im wolno otwierać szkoły prywatne i o języku wykładowym w szkołach tych stanowić i nareszcie, że wymaganiom większości słusznie i sprawiedliwie staje się tam i w sprawach szkolnych zadość.

## ROSYA.

\* Z powodu wieści o komisji, mającej się zająć reformą „prawa o cudzoziemcach“, „Now. Wr.“ nie po raz pierwszy zwraca uwagę na gubernie pograniczne, w których nie tylko całe wsie, ale całe miasteczka są w posiadaniu cudzoziemców, zachowujących obce poddaństwo, język, obczaje i... patriotyzm, nie mający nie wspólnego już nie z patriotyzmem rosyjskim, ale choćby z prostą grzecznością międzynarodową. Liczną cudzoziemców, osiadłych w pasie nadgranicznym, „Now. Wr.“ oblicza w przybliżeniu na pół miliona, dodając, iż ilość ta zwiększa się ustawicznie. Gazeta zwraca uwagę na niebezpieczeństwo z tego powodu w razie wojny z ościennem państwem, oraz na nieobliczone straty ekonomiczne w czasie pokoju; dowodzi, iż cudzoziemcy legalizują kontrabandę, sprowadzając do pogranicznych fabryk i zakładów przemysłowych wszystko, od surowego materiału i przedsięwzięci, aż do ostatniego robotnika.

Przypuszczają — kończy autor artykułu — iż ks. Bismarck, rugując Polaków, poddanych rosyjskich, podał nam myśl zajęcia się sprawą cudzoziemców. Rzecz się ma nieco inaczej. Potrzeba samoochrony przeciw wyciekom niemieckim, przeciw tej sarażaczce, zalegającej nasze kresy graniczne, od dawna wywoływała rozprawy w prasie rosyjskiej. Może być tylko, że surowe kroki księcia Bismarcka naklonily nas do pozbycia się tej szczególnej drobniagowości, jaką przywykliśmy zachowywać w stosunkach z cudzoziemcami od czasu Piotra Wielkiego. Teraz winni jesteśmy złożyć Bismarckowi uroczyste podziękowanie za lekcyę, jak należy postępować w wypadku, gdy strzedz przyjdzie: „salus rei publicae.“ Bez przykłądu z jego strony, mybysmy niewątpliwie postępowali i nadal chwiejnie, wybierając zawsze półśrodki. Teraz mamy nadzieję, że komisya, której powierzono projekt reformy prawa o cudzoziemcach, nie będzie błękać się po kretkich ścieżkach, lecz pójdzie prostą drogą.

## Uwagi

### o wkłesłościach kulistych

na murze kościelnym

napisal

Ks. Józef Dydyński,

dziekan i proboszcz klecki.

(Ciąg dalszy.)

W naszym W. Księstwie Poznańskim znajdują się, o ile mi wiadomo, podobne wzbudzenia na kościolkach w Klecku, Lękniewie, Wągrowcu, Rogoźnie, Gnieźnie, Poznaniu, Skokach, Wielkim Wysocku, a niezawodnie i gdzieindziej jeszcze.

Oprócz u nas natrafiają się wedle doniesienia p. Friedel, dyrektora muzeum marchijskiego w Berlinie, na kościolkach na Pomorzu: w Stralsundzie, Gryfii, Gutzkow, Lassau, Anklam, Wolgast, Gustow, Hantslagen, Neunkirchen, Morgenitz, Mellentin; na wyspie Rugii w Sagard, Altenkirchen, Bergen. Dalej w Berlinie, Szpandawie, Prenzlau, Angermünde, Strausberg, Fürstenwalde, Vetschau, Kirschow, Chodziebuż, Szczecinie, Brunświku, Goslar, Guben itd., a nawet w Szwecyi, w Malmoe i w Upsali.

W Gryfii zaś podobnie, jak w Żorawiu znajdują się także i na murze miejskim.

Te tak rozpowszechnione wkłesłości na murze kościelnym nieustannie budziły ciekawość zagadkowością swoją i silono się na wynajdywanie różnych mniej więcej bystrzych hipotez w celu wytłumaczenia ich znaczenia.

Znane nam dotąd przypuszczenia są następujące.

Powszechnie sądzono dawniej, a nawet i obecnie jeszcze trwa to przekonanie, że kuliste znaki są ślady od kul karabinowych lub kartaczowych. Na pierwszy rzut oka tłumaczenie to zdaje się mieć dużo podobieństwa do prawdy. Tymczasem rzecz udowodniona, iż uderzenie od kuli inny zupełnie wywiera skutek na cegle i nigdy nie pozostawia po sobie śladu regularnej, kulistej wkłesłości. Gdyby zaś paśe miało 5—9 kul obok siebie na jeden bok cegły, jak to na murze w Klecku i Gryfii ma miejsce, toby z największą pewnością cała cegła pod naciskiem silnego uderzenia się rozprysła.

Dr. Boltze (Mittheilungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie etc. 1875 str. 136) przypuszcza, że znaki kuliste na murze kościelnym mają związek z targami tygodniowymi po miastach, które dawnymi czasy zawsze, jak twierdzi, przy kościolkach odbywano. Tłumaczy w ten sposób, że handlarze wyrobioną na murze kościelnym cechą oznaczali stanowisko, gdy zwykli byli towar swój sprzedawać. P. Friedel zbija to twierdzenie słuszną uwagą, że podobne wzbudzenia zachodzą się także i na kościolkach (w Gryfii na kościele Panny Maryi) zupełnie odosobnionych, gdzie nigdy targi się nie odbywały.

Dr. Veckenstedt rozwija naszą za-

gadkę w sposób wcale nieprawdopodobny, utrzymując, że przez oparcie o mur kościelny broni, jaką w średnich wiekach rycerstwo do poświęcenia przynosiło, wzbudzenia we formie regularnego dolka, przez częste powtarzanie tego zwyczaju, z czasem powstawały.

Podobnie jak pan dr. Virchov, łączy i p. Rosenberg, archeolog pomorski, nazwę wkleśności z wydrążaniem kamieniami ofiarnymi z czasów pogańskich, jakie się znajdują w Ruziu, w Szawcaryi i Skandynawii. Rzecz ta nie ma — jak już wyżej rzekłem — żadnego związku ze znakami, które dopiero na kościołach chrześcijańskich, i — jak się zdaje — nie najstarszych istnieją. Zresztą kamienie z wydrążeniami mamy i u nas. P. H. H., opisując bliżej (str. 126) podobny kamień, który w bliskości Wągrówca na polu leży, uważa go, idąc snąc z zdaniem pp. dr. Virchova i Rosenberga, także za kamień ofiarny, który, jak z czasów pogańskich, tak i później jeszcze, miał służyć ludowi naszemu do rozmaitych zabobonów. Nadto dodaje, że podług podania ludowego zagłębienie w kamieniu pod Wągrówcem ma być śladem stopy św. Wojciecha, który, apostołując w naszych stronach, z tego kamienia miał nauki do ludu. Podobny okaz z stopą ludzką mamy w parafii kleckiej na polu ksi Parcewa, do którego się także wiąże legenda o św. Wojciechu.

Zupełnie odmiennie od pp. Virchova, Rosenberga i H. Hockenbecka zapatrują się na tak zwane przez nich kamienie ofiarne nasi archeologowie, o czem bliższą wiadomość w odczynkach mych uwagach, jakie na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 21 maja 1883 (Zobacz „Kuryer Pozn.“ z r. 1883 nr. 118) objawilem. Podzielał w zupełności oparte na świadectwach historycznych zdanie p. J. Przyborskiego, który w swych „Wycieczkach archeologicznych“ (Warszawa, 1874, str. 91 i 92) kamienie wydrążone, czyli ze znakami stopy ludzkiej, lub kopyta końskiego, uważa za znaki graniczne, oddzielające w wiekach średnich jedną włość (czyli „opole“) od drugiej. Kamienie te znano w wyjątkowość stopą ludzką, a stopa ta jest symbolem przejścia tędy „opolników“, których rzeczą było wskazywać granicę między jednym polem a drugim, co jeszcze w pierwszej połowie panowania Władysława Jagielli dość często się zdarzało. Wykute zaś na kamieniach podkowy lub kopyta końskie miały dowodzić, że konno objeżdżano granicę. Niezawodnie i kamień ze stopą ludzką z pod Wągrówca miał rzezonę powyżej znaczenie i przeznaczenie i nie jest kamieniem ofiarnym z czasów pogańskich.

P. H. Hockenbeck referuje (str. 132), że adjuwant p. Voitung z Zembowic obserwowając podobne wkleśności na kościele dawniej katolickim, obecnie ewangelickim w Byczynie (Pietschen), tłumaczy ich znaczenie w sposób niezwykły, że grzebiąc umarłych dawniejszymi czasami prawie zawsze przy kościołach, robiono sobie znaki na cegle muru kościelnego tam, gdzie ciała krewnych do grobu złożone zostały; większe dolki oznaczały dorosłych a mniejsze dzieci. Rzecz nie godna uwagi. Ciała zmarłych chowano, jak wiemy, nie tylko od strony południowej, gdzie się rzeczywiście najwięcej znajduje takich wydrążeń, ale na całym cmentarzu około kościoła.

Najbardziej rozpowszechnionym jest między ludem nie tylko naszym, ale i niemieckim (wedle p. Friedel w Gryfii) mniemanie zabobonne, że używano wkleśności na murze kościelnym na zamówienie chorób, które wdmuchiwało w te wydrążone dołeczki, jak to się do dziś dnia wedle opowiadania s. p. Albina Cohna przeważnie w głębi Rosyi dzieje. Aby się pozbyć n. p. febrę, wywierca w drzewie otwór, wdmuchują w niego chorobę i zabijają go potem klinem. Odnośnie do rełacyi p. Friedel notuje, że i obecnie jeszcze wierzy ludność w Gryfii w ten przesąd. Doniósł mi bowiem znajomy akademik roku 1879 ztamtąd, że zagadnięta przez niego stara niewiasta co do znaczenia owych wzbudzeń na murze kościelnym z największą stanowczością objaśniła go, że podobne znaki robili krewni lub znajomi osoby nawiedzanej chorobą w tym mniemaniu, że podjęta dobrowolnie praca przyczyni się do ulżenia boleści chorego. — Nadto zauważa mój znajomy, że w kilku miejscach znalazł świeże zupełnie dołeczki. Można zatem wnosić, że owo podanie utrzymuje się i dzisiaj jeszcze pomiędzy tamedną ludnością.

W ogóle lud nasz w rozmaity sposób na te zagadkowe dolki się zapatruje. I tak słyszałem od starych osób w Klecku, że pono dawniej za pokutę (sic) musiano dołeczki w murze kościelnym palcami wywiercać, a w Gnieźnie tak sobie tłumaczy, że w dzień zaduszny dobywają się temi otworami dusze zmarłych do kościoła. Znów inni, wolni od przesądów, uważają te dolki za igraszki dzieci szkolnych, fachowi zaś ludzie, n. p. malarze utrzymują, iż wdrażenia owe są skutkiem niedokładnej fabrykacyi cegły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

P o z n a ń, środa 23 grudnia.  
\* Doniesienia urzędowe. Cesarz nadał taj-

nemu registratorowi przy urzędzie skarbu rzeczy godność radcy kancelaryjnego.

\* Bank związku Spółek zarobkowych. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Bank związku spółek zarobkowych na dniu 21 bm. założonym został. W tym celu, po przyjęciu ustaw, spisali założyciele notaryalny kontrakt przed p. mecenasem Jazdzewskim, mocą którego zakładają Bank, składając początkowo jako kapitał zakładowy 40,000 mr. Założycielami Banku są tak osobistości nie należące wcale do towarzystw pożyczkowych, jako też i członkowie Spółek pożyczkowych, zasiadający po części w radzie nadzorczej lub zarządzie, lub wreszcie w Komitecie Związku spółek zarobkowych.

Otóż ich nazwiska: ks. Antoniewicz z Buina, M. Bogulinski ze Srody, Brannek ze Zielnik, Stefan Cegielski z Poznania, hr. Czarnecki z Jezior, L. Graeve ze Słowiowa, dr. Grodzki z Poznania, Kosiński z Koszut, dr. Kusztelan z Willy, Madaliński z Dębica, dr. Maj ze Staroleki, St. Orłowski z Poznania, Jan Paczkowski z Poznania, Antoni Piltner z Poznania, F. Rakowski z Poznania, Józef Sobeski z Poznania, ks. Patron Szamarski ze Srody, Józef Thiel z Poznania, ks. Wawrzyniak ze Sremu, Wł. Wierzbicki z Gniezna i ks. Zmura.

Założyciele wybrali następnie z grona swego sześciu członków rady nadzorczej, a mianowicie pp. Cegielskiego, Graevgo, dra Maya, Rakowskiego, ks. Wawrzyniaka i Wierzbickiego.

Komitec Związku spółek zarobkowych wydelegował z swego ramienia trzech członków Rady nadzorczej, to jest pp. dr. Grodzkiego, radcę Milewskiego i Józefa Thiela, tak że Rada nadzorcza składa się z dziewięciu członków.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała na przewodniczącego p. Rakowskiego, na zastępcę prezesa p. Graevgo, na sekretarza dr. Maya, a na zastępcę dr. Grodzkiego.

Ostatecznie Rada nadzorcza wybrała na dyrektora Banku p. dr. Kusztelana. Kuratorem Banku jest wedle ustaw ks. Patron Szamarski.

\* Państwo Morawscy w Kotowiecku obchodzą błąd w pierwsze święto Bożego Narodzenia rzadką uroczystość złotego wesela. Łącząc się do życzeń, które zapewne nie tylko z wszystkich stron naszej dzielnicy, lecz także i z dalszych okolic Czcigodnym Jubilatam składane będą, życzymy Im długich i czerstwych lat i wszelkiego błogostwianstwa bożego. Pan Józef Morawski, dzielnicy obrońca praw naszych i wymowny poseł do Izby pruskiej, był przez dłuższy czas generalnym dyrektorem Ziemstwa kredytowego, a dziś jest członkiem Izby panów. Niedawno obchodził p. Morawski 50 rocznicę pracy w dziedzinie gospodarstwa i ze wszystkich stron odbierał hołdy i dowody uznania.

\* Wystawa obrazów W. Gersona a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, otwartą będzie w pałacu hr. Dzielińskiego w dniu 25 b. m. t. j. w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Wystawa otwartą będzie od powyższego dnia codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic zaś po 25 fen.

\* Na imieninach Franciszka na Słupieckiej ulicy we Wrześni złożyli pp. A. B., A. J., A. C., A. K., A. M., Fr. K. i B. Sz. marek 10, w połowie na wygańców i na czystelnie ludowe.

\* Na wydalanych. Z przeniesienia 100,61 marek. Z Wrześni 5 marek. — Razem 105,61 marek.

\* Na Czystelnie Ludowe. Z przeniesienia 72 marek. Z Wrześni 5 marek. — Razem 77 marek.

\* Teatr. Repertuar na Święta następujący:

W piątek, w pierwsze święto Bożego Narodzenia „Polonez“ wedle „Pana Tadeusza“ i kontuszowa komedia Maleckiego „Grochowy wieniec“.

W sobotę dramata Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

W niedzielę obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

\* Ze szkoły. P. Frasnkievicz zaniósł niedawno skargę do prokuratora na rektora tutejszej szkoły miejskiej III o nadmierne ukaranie trzynastoletniego syna jego Wincentego. Skargę tę atoli prokurator odrzucił, ponieważ, jak powiada, nie znajduje powodu do wytoczenia śledztwa w tej sprawie. P. Frasnkievicz atoli zamierza się odnieść do wyższych instancyj. — Po wniesieniu owęj skargi odebrano natychmiast dzieciom p. Frasnkievicza, Wincentemu i Tomaszowi, książki szkolne z tym nadmienieniem, aby im ojciec je kupił za własne pieniądze. Tego nie mógł pan F. uczynić, będąc ubogim i obarczonym liczną rodziną. W skutek tego chłopców tych wydalano, jako nie mających książek, z klas, a na ojca ich nakładano kary za zmuszenie przez dzieci godzin szkolnych. Wymierzono do 1 b. m. takich kar 15 m. i już policyant przychodził do Frasnkievicza, aby skoro nie płaci kary pieniężnej, odsiedział areszt. Pan F. udał się do magistratu do radcy szkolnego i wyjaśniając, że dzieci jego dla tego nie chodzą do szkoły, bo ztamtąd je wydalają dla braku książek, prosił go o umorzenie tych kar. — Kary są umorzone. Rozkaz wszakże placenia ich ma w swém ręku p. Frasnkievicz. Przed paru dniami powrócono znów książki szkolne tym dzieciom. — Pisałiśmy już dawniej, że Helenę Krótką, córkę obywatela tutejszego, uznano za Niemkę, ponieważ na zapytanie, wystosowane do niej przez rektora: do którego kościoła zwykle uczęszcza, nie rozumiejąc pytania, odpowiedziała tak, jak jej poprzedniczki, ewangeliczki:

„In die Paulikirche.“ P. Krótki, dowiedziawszy się o tem, przedstawił rektorowi szkoły stan rzeczy, że on i cała jego rodzina jest katolicką i polską, — atoli do dziś dnia córki jego nie uznano za Polkę. Podjęte w tej sprawie starania miały dotąd ten tylko skutek, że inspektor szkoły, p. Schwalbe, zezwalał przed tygodniem p. Krótkiego na termin. W wyznaczonym terminie przynal na wstępie inspektor szkoły, iż Helena istotnie została za Niemkę uznana z powodu jej odpowiedzi.

Pokazuje się z tego, jakie niedorzeczności mogłyby się dzieć, gdyby nie rodzice, tylko nauczyciele o narodowości dzieci sąd wydawać mieli. Twierdzenie p. Krótkiego, iż tak on jak i żona jego są polskiej narodowości, nie wystarczało p. Schwalbemu, „bo — mówił — pradiadwoie mogli być Niemcami.“ Żądał więc dowodów na to, iż i ci byli także Polakami. — Piękne stosunki!

\* Samobójstwo. Wczorajszej nocy około godziny 3 rzuciła się żona malarza, mieszkającego przy ulicy Piaskowej, z pomieszczenia swego na trzeciemi piętrem, na bruk i natychmiast się zabiła. Zwłoki, znalezione przez stróża, odwieziono do szpitala miejskiego. Denatka cierpiła podobno na umyśle.

\* Walne zebranie członków towarzystwa „Ogród zoologiczny w Poznaniu“ odbyło się w dniu 19 b. m. na sali Lamberta. Po zgajeniu posiadzenia przez przewodniczącego w Radzie nadzorczej p. radcy rejencyjnego Kocha, wybrany został przewodniczącym p. dr. Jarnatowski, który powołał do biura weterynarza departamentowego p. Rufferta, jako zastępcę, a p. Zielińskiego jako sekretarza. Ze sprawozdania kasowego (referent p. R. Jäckel) dowiadujemy się, że zwyczajne wydatki wynosiły 13,767.14 mrk. i to: żywność zwierząt 5,654.45 mrk., dzierżawa 2020 mrk., opał 320.20 mrk., woda 106.96 mrk., utensylia 306.60 mrk., placą dozorców, slug itd. 2823.80 mrk., administracja 486.98 mrk., na zakupno zwierząt 1220.35 mrk., reperacye 327.80 mrk.; nadzwyczajne wydatki wynosiły: na nowe budowie 400 mrk., konto wierzycieli i saldo z r. 1884: 522.90 mrk. ogółem 15,779.70 mrk. Z wy cz aj n e d o c h o d y : 13,930.67 mrk. i to od członków 6117.65 mrk., dzierżawa 2520 mrk., wstępne do ogrodu 2850.75 mrk., subwenyja miasta Poznania 500 mrk., za sprzedane zwierzęta 249.45 mrk. Nadzwyczajne dochody: 1833.03 mrk. i to od karawan (Zulusy, słonie) 1363.03 mrk., podarek 100 marek, za utensylia 370 marek, rezerwa dochodu 15,772.70 mrk. Konto bilansowe wykazuje w długach: Nieruchomości 18735 mrk., utensylia i sprzęty ogrodowe 565 mrk., zwierzęta 1200 mrk., kasa 522.96 mrk. razem 31,822.96 mrk. majątku: pożyczki 10,000 mrk., kaucya dzierżawy 375 mrk., majątek towarzystwa 21,447.96 mrk. Razem 31,822.96 mrk. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono kasyerowi pokwitowanie. Na wniosek posła Kantaka uchwalilo zebranie wyrazić zarządowi podziękowanie za staranne kierownictwo i za osiągnięte pomysłowe rezultaty.

Do nowego zarządu wybrani zostali ci sami członkowie t. j. kupiec R. Jäckel, nauczyciel St. Zieliński, budowniczy Glatzel; do rady nadzorczej jako członkowie pp. tajny radca rejencyjny budowniczy Koch, dr. Jarnatowski, hotelista Jul. Buckow (który już dawniej powołany został w miejsce brukarza p. Ory), poseł St. Cegielski, A. Krzyżanowski, adwokat Lewiński, właściciel fabryki Milch, weterynarz departamentowy Ruffert, radca miejski Schmidt, — jako zastępcy: kupiec M. Kantorowicz, St. Krzyżanowski, dyrektor Scholtz, kominiarz Teschke. W miejsce p. Buckowa wybrano nauczyciela wyższego Schmidta.

Etat na r. 1886 balansuje w dochodzie i rozchodzie w kwocie 14,00 marek.

\* Liczba opodatkowanych procederzystów wynosiła w r. 1884/85 w miesiące naszym 2938 (2971 w roku poprzedzającym). Z liczby tej należało 69 do klasy A I, 780 do klasy A II, 1106 do klasy B I (kupcy, mielarze, piekarze, rzemieślnicy), 30 do klasy B II (miejsce restaurat.), 295 do klasy C (oberżyci, szynkarze, cukiernicy), 450 do klasy H (regodzielnicy), 208 do klasy K (szypiry i woźnice). Nieopodatkowanych handlarzy było 43, a szypirów 31.

\* Na cele prowincjonalne wyasygnowano na r. 1884/85 w ogóle 820,000 m., z której to kwoty przypada na Poznań 82,967 marek. — Na umieszczonych w zakładzie prowincjonalnym dla obłąkanych w Owinskach potrzeba było nadto dopłacić 11,656,84 marek.

\* Ubiegła niedziela była fatalną dla podróżnych na kolejach poznańskich. Najprzód wykościł się pod Otuszem na kolei marszkiej przedpołudniowy pociąg pospieszny, co spowodowało dłuższą zwłokę w dalszym pochodzie pociągów. — Na stacyi kolei kluczborskiej w Ostrzeszowie, najechała wczoraz, tegoż dnia lokomotywa w miejscu, gdzie się kolej krzyżuje z szosą do Grabowa (baryery nie zamknięto), na dwukonny wóz, wyrzuciła go, a jadący tym wozem nauczyciel Wilczyński z Przytocznicy i żona jego, zostali znacznie pokaleczeni. — Pani Wilczyńska ma tak straszliwie nogi potrzaskane, że lekarze wątpią o jej życiu. — W Szamotułach, gdzie się kilka pociągów krzyżuje, najechał pociąg ranny, idący z Krzyża, na pociąg poznański, tak że obie lokomotywy są znacznie uszkodzone, a nadto kilka wagonów zdruzgotanych. Z podróżnych nikt nie został pokaleczony, tylko palacz ma lekką ranę. Tor jeszcze w południe nie był wolny. — Wreszcie wykościła się w Jarocinie lokomotywa i wpadła do dołu z wapnem.

\* Sprzedaż dóbr. Majętność ryerska Ziemięca w powiecie kościańskim przeszła

na własność kupców Süssmana Schlesingera w Gostyniu i Abrahama Zuckera w Krobi. — Dobra Swiniary w powiecie międzychodzkiem objął w posiadanie książę Leopold Hohenzollern.

\* Buk. P. dr. Rymarkiewicz pozostaje nadal w Zbąszczyńcu. Pozostał tu dr. Hager i dr. Wróblewski.

\* Z Lubostroja. 22 grudnia. Eksportacja i pogrzeb s. p. hr. Melanii Skórzewskiej odbyły się z niezwykłym przepychem w niedzielę wieczorem i w poniedziałek. Eksparta odbyła się przy blasku księżycy, wśród tysiąca świateł gromnic i pochodni; — tłumy ludu zebrały się ogromne, księży poczet wspinał się. Z dalekich stron przybył ks. kanonik Polkowski i ks. prof. Chotkowski. Przy wprowadzeniu zwłok z pałacu do kościoła przemówił w prostych, ale do głębi wzruszających słowach ks. proboszcz Ziętkiewicz z Łabiszyna, długoletni spowiednik nieboszczki; w kościele przemawiał ks. kanonik Polkowski. Nazajutrz po ukończeniu wigilii celebrował sumę ks. Polkowski, a następnie wstąpił na ambonę ks. prof. Chotkowski i w świetnej mowie skreślił pełen zasługi żywot zmarłej.

\* Bytom. Dziś (w środę) wieczorem wypuszczony zostanie na wolność z więzienia ks. lic. Radziejewski.

\* Ciągnięcie czwartej klasy 173 pruskiej loteryi odbędzie się dnia 22 stycznia i trwać będzie do 6 lutego. Losy do tej klasy odnowić należy do 18 stycznia godziny 6 wieczorem.

\* Berlińczycy dziwią się wiele wywiezonym w restauracyi Hansena 6 centnarów wazaczem niedźwiedziowi, ubitemu w okolicy Petersburga. Lapy i cąber przeznaczone są jako specjal na pewien rosyjski obiad, na który nadeszły także sterlety. Cło wywozowe wynosiło 2,50 m. a cło na granicy pruskiej 29,10 mrk.

\* Lic. Kirchnerowi, nauczycielowi przy realnem gimnazjum w Berlinie, odejło prowincjonalne kolegium szkolne w środku semestru facultatem docendi protestanckiej religii, ponieważ Kirchner należy do akademii Humboldta, której liberalny i wolnościowy sposób zapatrywania się w rzeczach wiary nie da się pogodzić z zadaniem nauczyciela religii.

\* Sędzia pokoju Garganowski w gubernii permskiej, zajęty był właśnie ważną czynnością prawną, kiedy nagle otworzyły się z trzaskiem drzwi prowadzące do prywatnego jego mieszkania i pani sędzina poprosiła go na obiad. Pan G. oświadczył jej z powaga, że niewolno jest przerywać czynności sądowych i że nawet za to naznaczona jest kara. Pani sędzina po pięciu minutach zniecierpliwiła się na widok skrępego rosolu tak dalece, że po raz drugi wpadła do sali sądowej, wołając męża, aby przyszedł na obiad.

Wtedy p. G. z najspokojniejszą miną skazał ją na 3 ruble kary i zapłaciwszy za swą małżonkę, prowadził rozpoczętą sprawę dalej.

\* W Zurychu zmarł w poniedziałek okulista, profesor Horner.

\* Weneya. Od soboty do poniedziałku zaszły dwa wypadki cholery, jeden w Wene-cy, drugi w okolicy.

\* „Trzy gracje“ Rafaela, perła galerii lorda Dudleya, kupił za 25,000 fantów (pół miliona marek) książę d'Annale. Piłno to ma 7 cali kwadratowych. Nigdy jeszcze takiej ceny za stosunkowo tak mały obrazek nie zapłacono. Jest to praca z młodych lat Rafaela, prawdopodobnie z r. 1506.

\* Pont neuf, który uchodził za najsilniejszy most na Sekwanie, i który wszedł w przysłowie (je me porte comme Pont neuf) zniżył się o 30 centymetrów, wskutek tego, że 3 i 4 luk prawie zupełnie z powodu nagłego wzrostu wody w Sekwanie podmielone. Niebezpieczeństwo wzrasta, a w razie runięcia mostu domy nadbrzeżne, w których piwnicach już znajduje się woda — mogą łatwo paść ofiarą wezbranęj fali. Robotnicy pracują nad naprawą mostu z wielkim narażeniem życia, a tłumy ludu zalegają ciągle wybrzeże. Jest to najstarszy most Paryża, wybudowany w 1578—1604.

\* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 24go grudnia św. Adama i Ewy.

Wschód słońca o godz. 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 47.

### TELEGRAMY.

Bukareszt, 23 grudnia. Przybył tu generał rosyjski Wojcikow i udał się natychmiast w dalszą drogę do Dżurdzewa, gdzie czeka na niego jacht księcia bułgarskiego. Wojcikow wiezie z sobą pismo cara.

### Skrzynka do listów.

Panu Tomaszowi Biernackiemu w Mnichu. Mimo, że cała historia o powieszaniu jest bardzo zabawna i zajmująca, listu „na przeker“ pannie R. P. wydrukować nie możemy.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 grudnia. BAZAR. Żółtowski ze Stupów, Dzierzbicki z Królestwa, hr. Żółtowski z Niechanowa, Rożnowski ze Sławni, Pestkowski z Królestwa, Lutomski ze Stawu, hr. Poniński z Dominowa. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Niegolewski z żoną z Niegolewa, Grodzki z Psarskiego, Grodzicki z Królestwa, panie Szeligowskie z Królestwa, Turno z żoną z Objezierza, Skrzydlewski z żoną z Ocieszyna, hr. Czarnecki z Wilkowa, generał marszałek polny Ziemięcki z córką z Wiednia, Lubiński z Królestwa, hr. Plater z bratem z Góry, Grudziński z Solczna, Asnyk z Krakowa, hr. Dąbski z Żakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książę Zieliński z Łącka, Matecki z familią z Królestwa Polskiego, pani Kōnemann z Sierakowa, Zaliz z Prusinowa, Kaczmarek z żoną z Łabiszyna, Kadziłowski z Warszawy, Sokolowski z Niemierzyca.

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rosyjska pożyczka premiowa z r. 1864. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 13 stycznia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 200 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,10 marek za sztukę.

Berlin, 21 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3075 sztuk bydła rogatego, 10,146 sztuk trzody chlewnej, 2681 cieląt, 4007 skopów. — Bydło rogate. Handel przy małym eksporcie był słaby i powolny przy cenach znacznie niższych; pozostało wiele niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 49 do 55 mrk., za gatunek II 42 do 47 mrk., za gatunek III 37—41 mrk., za gatunek IV 30—34 mrk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. I tu przy małym eksporcie handel był nie bardzo wielki. Ceny nie zmieniły się z wyjątkiem w bakońskich, które też z powodu małego popytu sprzedać musiano po cenach niższych. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 52 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 47—50 mrk., za Sengery resp. III gatunek 42—46 mrk. galicyjskie 43—47 mrk., lekkie węgierskie 40—43 mrk. za 100 funt. przy 20 prot. tary, za bakońskie według gatunku 42 do 45 mrk. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cioła i t. d. Handel i tu był powolny i niewielki pozostało cokolwiek niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 42—50 fen., najlepszy gatunek więcej, za II gat. 32—40 fen. za funt wagi mięsnej. — Sk o p y. Z powodu zupełnego braku eksportu handel był bardzo powolny. Ceny wprowadzić nie spadały ale wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 46 do 50 fen., za gat. II 33 do 42 fen. za funt wagi mięsnej.

(W.) Poznań, 23 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: śnieg. Ceny: bez int. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — cent. grudzień 120,— plac, grudzień-styczeń 120,— plac, styczeń-luty 120,— plac, luty-marzec 122 plac. Okowita: stałe. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano — litr., na grudzień 38,10 plac., styczeń 38,20 plac., luty 38,70 pl., marzec 39,20 pl., kwiecień 39,80 plac., kwiecień-maj 40,10—20 pl., maj 40,40—50 plac., czerwiec 41,10 plac., lipiec 41,80 plac. Okowita: w miesiącu (bez beczki) 38,00 plac. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Trallos. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypowiedziano 38,20 grudzień 38,20 styczeń 38,30 luty —, kwiecień-maj 40,30—40 mrk., czerwiec 41,20 w miesiącu bez beczki 38,00 m.

Ceny targ. w Poznaniu	T O W A R			
	piękny	średni	południ	—
Pszonica . . . 100 kilg.	14 70	14 —	13 60	—
— nowa . . .	—	—	—	—
Żyto . . .	12 10	11 80	11 50	—
Jęczmień . . .	13 10	12 —	11 30	—
Owies . . .	13 10	12 50	12 —	—
— nowy . . .	—	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—	—
Kartofla . . .	2 20	1 80	—	—
Eubin złoty . . .	—	—	—	—
— niebieski . . .	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . .	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	—	—	—	—

### (Nadesłano).

Na Gwiazdkę! Oprócz wielkiego wyboru cygar polecam powszechnie ulubione papierosy z fabryki (1147)

„Vulkan“ I. F. I. Komendzińskiego w Dreźnie. J. Zydorowicz w Poznaniu, ul. Nowa 5.

### Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego. Berlin, 23 grudnia 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszonica słabo.	Berlin, 22 grudz. 1885
kwiecień-maj 153,—	Galic. aks. k. — 91,30
maj-czerwiec 155,50	Pr. konsol. 4% 104,—
Żyto słabo	Pozn. listy z. — 100,70
grudz.-stycz. 129,25	Pozn. listy rent. 101,60
kwiecień-maj 132,—	Austr. banknoty 161,50
maj-czerwiec 133,—	Austr. renta złota 88,25
Olj rzep. słabo.	Austr. losy 1860 117,—
grudzień 44,30	Włochy 95,90
kwiecień-maj 44,30	Rumuny 104,25
Okowita stałej.	Ros. banknoty 199,50
w miejscu 40,20	Ros.-ang. pożyczk. 96,30
grudzień 40,90	Pol. 5% listy zast. 60,25
grudzień-styczeń 40,90	Pol. lik. l. zast. 55,75
kwiecień-maj 42,20	Kredyty 477,—
maj-czerwiec 42,50	Kolej państwowa 444,50
czerwiec-lipiec 43,30	Lombardy 217,50
Owies	Uspობ. stałe, ale spok.
grudzień 127,—	—
Wyp.-żyta wsp. —	—
Wyp.-oko. kw. 90,000	—

Szczecin, 23 grudnia 1885. (Kursa końc.)

Pszonica stałe.	Okowita bez inter.
kwiecień-maj 155,—	w miejscu 38,50
maj-czerwiec 157,—	grudz.-stycz. 38,75
Żyto słabo	kwiecień-maj 40,90
grudz.-stycz. 123,50	czerwiec-lipiec 42,30
kwiecień-maj 129,—	Petroleum
Olj rzep. słabo.	w miejscu 12,—
grudzień-stycz. 44,—	Rzepik
kwiecień-maj 45,—	w miejscu

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny „Prospekt“ na dwa pisma peryodyczne treści religijnej, które od Nowego Roku wychodzić będą nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Wodna ul. 25. (1329)

## Obwieszczenie.

Celem ułatwienia przesyłki listów noworocznych, zaprowadzone zostanie w obwodzie miasta Poznania urządzenie, że pozostające w miejscach frankowane listy, karty korespondencyjne i druki (przesyłki w miejscach), które stosownie do życzenia Publiczności mają być wręczone w dniu 1 stycznia rano, mogą być oddane już od dnia 26 grudnia.

Oddawcy zechcą w takim razie wszystkie takie listy noworoczne pojedynczo markami pocztowymi zafrankować a następnie je we wielką kopertę włożyć i następującym adresem oznaczyć: (1324)

Wewnątrz frankowane listy noworoczne dla miasta Poznania. Do cesarskiego urzędu pocztowego 1 w mieście.

Koperty takie można oddawać w tutejszych lokalach pocztowych lub też, o ile objętość przesyłki na to zezwoli, wkładać do skrzynek pocztowych.

Przesyłki takich, adresowanych do tutejszego cesarskiego urzędu pocztowego 1, frankować nie potrzeba. Listy itd., zawarte w takiej przesyłce, przesłane do tutejszego cesarskiego urzędu pocztowego, zostaną stanowczo w dzień 1 stycznia przy pierwszym rozneszeniu przez listonoszów adresatom wręczone resp. oddane tym korespondentom, którzy sami z poczty przesyłki odbierają. Poznań, 18 grudnia 1885.

Cesarski naddirektor poczty **Tybusch.**

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

## Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcją **ks. dr. Lukowskiego**, repenta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.

Przedpłata roczna wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

## Ogłoszenie przedpłaty. 85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Osiary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna**, wydanie III. (1323)

Przedpłatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższona będzie.

Na 10 egz. jeden w dodatku.

## Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.

**Ks. dr. Lukowski.**

## Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.



Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udziela:

**Młch. Oelsner**, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

**Jul. Geballe** w Rogoźnie.

**Adam Spektorek** w Chodzieży.

## Znakomite wina mozel-skie po 50 fen.

Alzackie wina czerwone po 60 fen. (1307)

**Alex. Peiser**, (1307)

Handel win, ul. Berlińska nr. 15.

## Wielka Rycerska ulica nr. 8.

# MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

## A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Polecam się do zakładania

## dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

# A. Vogt,

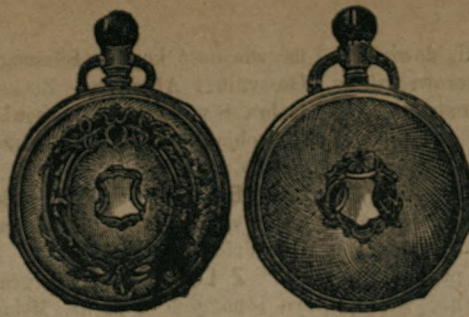
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane. (361)

## Na Gwiazdkę!

nizkie ceny!

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ściennie.



Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.

## Zegary stołowe paryzkie i budziciele.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

## Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

# Wyprzedaz Gwiazdkowa

Prawdziwe okolicznościowe kupno.

Wyroby wełniane od 0,40 mrk. metr

Kretony „ 0,35 „ „

Kostiumy wełniane „ 20 „ „

Kostiumy kretonowe od 10 „ „

Paletoty i dolmany „ 20 „ „

Halki wełniane „ 3 „ „

Szlafroki „ 3 „ „

Jersey „ 4 „ „

Resztki dochodzące do 10 mtr. po niezwykle tanich cenach.

## Sławski & Bogusławski,

Poznań w Bazarze.

(1189)

## Wina

Górno-węgierskie

Węgierskie czerwone

Bordeaux białe i czerwone

Reńskie

Hiszpańskie (1253)

Niemieckie musujące

Szampańskie

## Br. Andersch

Stary Rynek 50

w Poznaniu

HANDEL

wina, rumu, araku, cognacu i porteru

polecają

hurtownie i detalicznie zapewniając skora i rzetelną usługę.

Rum Jamaica

Arac de Goa

Arac de Batawia

franc. Cognac

dobierane (Verschnitte)

rumy, araki i koniaki.

# Wielka wystawa gwiazdkowa.

Cukry na drzewka we wielkim wyborze, Królewskie i lubeckie marcepany, Pierniki toruńskie, norymberskie, bomby lignickie, pierniki makaronikowe, orzechowe, czekoladowe, francuskie deserowe, Lecerli etc., Bombonierki i atrapy i wielki wybór rozmaitych skromnych podarków na Gwiazdkę.

Z powodu znacznie zniżonych cen cukru i materiałów surowych zniżyłem znacznie ceny moich wyrobów. Polecam funt marcepanów po 1,50 mrk. Na dalszą sprzedaż polecam wyżej wymienione towary po cenach hurtownych lecz proszę o wczesne zamówienia. (1243)

## A. W. ZUROMSKI,

POZNAŃ,

Cukiernia naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Płótna, stołowa bielizna i artykuły negliżowe.

Znaczną partią odłożonych materii zimowych na suknie pocz. od 30 fen. za metr, jako też okrycia dawn. i poszycia na futra, za połowę ceny fabrycznej,

**Wielka wyprzedaz gwiazdkowa.**

Handel płócien, bławatów i sekcji damskiej **W. Kukulskiego i Sp.** Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Materie na meble, portyery, franki i kobierce.



# LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

## B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

# ROLA

tutejszego probostwa ma być od 1 kwietnia r. p. na lat 12 w terminie dnia 28 b. m. o godz. 10 przed poł. tu w miejscu, najwięcej dającym wydzierżawioną, na termin ten mających chęć dzierżawić się zaprasza. Warunki są w domu kasyera kościelnego Warciarka w miejscu wyłożone.

Sobota, dnia 6 grudnia 1885.

Dozór kościoła.

Przewodniczący Sroka. (1217)

**Samowary rosyjskie, Obicia i rolosy, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenedę Christoffa**

poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych (2009)

**Antoniogo Rose**

w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić franco.

Mieszkam teraz

przy św. Marcynie 69, I p. ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuję jak dawniej od godz. 9—12 i od 3—6.

Wszelkie zamówienia

# Wielki wybór

materyi zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

**K. Skoraczewskiego,** Stary Rynek 8, I piętro. Ceny przystępne.

Wielki wybór sprzętów kościelnych.

# Na stósowne podarki gwiazdkowe

Wielki wybór sprzętów kościelnych. polecam wielki wybór użytecznych w każdym gospodarstwie domowym niezbędnych sprzętów z alfenidy jako to: łyżki, noże, widelec i łyżeczki do kawy ułożone w pudrach lub bez, tace, samowary, wazy do zupy, rondle, sosytki, półmiski do pieczenia i ryb, kabarety, kompotyery, wazy do wina, węborki do lodu, imbryki do kawy, garnuszki do śmietany, czajniki posrebrzane i z metalu Alboid, menażki do octu i oliwy, sółniczki, masielniczki, zastawy, klosze i czarki do cukru, kosze do ciast, cukierniczki, baryłki do kawioru, puszki do serdnek, korki do butelek, kółka do serwet, podstawki do szklanek i butelek, puchary, serwisy do kawy i wódki, sitka do herbaty, puszki do cukru, łyżki do kompótu i ryb, ławeczki do noży, szklanki z alfenidowemi podstawkami do herbaty, Lichtarze stołowe i ręczne, lampy, kandelabry, lustra toaletowe, puszki do grzebienia i proszku, przybory do palenia, wazonny do kwiatów, dzwonki, pisarki, tabakerki, papierosnice, przyseiki do papieru, skarbanki, wiązarki dla dzieci, wieńce na uroczystości jubileuszowe i t. p. poręczając za rzetelność wyrobów po umiarkowanych lecz stałych cenach (1782)

## J. Stark,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ul. nr. 21, naprzeciwko Hotelu Francuskiego.

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

towary gumowe, instrumenta z doświadczonej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

## Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

## Nowość!

Niewidziana jeszcze dotąd ogrodnicza wystawa gwiazdkowa.

Wielki wybór palm, kameli, azalii, cyklamów, hiacintów, tulipanów, konwalii i wiele innych roślin i kwiatów doniczkowych — oraz żardynierki i koszyczki w najrozmaitszych fasonach i najgustowniejszym wykonaniu. Wachlarze balowe z bukietami, stalugi ubierane kwiatami służące jako bilety z powinszowaniem, gustowne pudełeczka ze świeżemi kwiatami, bilety z kwiatów suszonych, oraz pyszne bukiety à la Makart — jak nie mniemaj wiele innych przedmiotów nader stósownych na gwiazdkę — poleca (1269)

**Zakład ogrodniczy W. KWIATKOWSKIEGO** w Poznaniu, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnjej Wildzie nr. 21.

## Dr. Spranger maść gojąca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrodnienia dzikiego mięsa, ściaga wszelkie wrzody bez zmniejszenia żyjących i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie bolące piersi karbunkul, przestawia uszkodzone nóg, bolące palce, odmrozenia, wyrzuty skórne i oparzenia. Przy kaszlu, kokukszu, rwału, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

## Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalezienie środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczach S. Radlauer Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesnego sprawniającego bandażu. Butelka z pipetą 60 fen. (1589)

# Cukry

na chojnę i marepaniki, czekoladki, pomadki swego wyrobu i francuskie, karmelki codzienne świeże po 8, 10 i 12 sbr., stósowne po 60 fen. funt poleca na Święta cukiernia (1232)

## Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

## PANIE

chcące powien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u

**R. Wolniakowa,** ul. Nowa 11. (984)

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu rzeczywisty stan majątkowy dojrzeć można, oraz do kontrolowania ksiąg i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

**K. Piotrowski,**

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. Motiego.

NB. Kaskawe oferty upraszam, jak najrychlejš, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

## Tarte migdały

i mak

poleca (1327)

## S. Sobeski

w Bazarze

Panie potrzebujące pomocy i rady w różnych

cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na kilka tygodni w domu spokojnym, znajdują takowe u akuszerki **Selma Dittmann we Wrocławiu** przy ul. Fryderykowskiej nr. 26 I. (96)

# Likwory

francuskie, alzackie, holenderskie, prawdziwą Benedyktynkę, stare koniaki francuskie, Werder, Elixir de Spa, Gdańska z pod Sososia poleca cukiernia (1231)

## Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

## Nabyć można

dobre flanele, tanie barchany, piękne chustki jedwabne, lamy pod męskie ubrania i aksamit u (1119)

## E. Mikołajczaka,

Poznań, ulica Jezuitcka 12.

# Organista,

Polak, kawaler, moralny, zdolny w swym zawodzie i dobrze polecony, znajdzie natychmiast umieszczenie przy kościele parafialnym w **Kąkolewicy p. Leszno**. Złogłoszenia przyjmuje (1328)

## ks. Drwęski.